

CELEM WYDAWNICTWA

miesięcznika

„Jutrzenka Białostocka”

jest dać czytelnikowi pożywną, a zdrową strawę duchową oraz informować go o wielkim dziele chlubie Białegostoku, budującym się kościele-pomniku na cmentarzu św. Rocha, tudzież wykazywać kto i ile ofiarował na ten cel wzniosły. Znajdzie czytelnik w „Jutrzence” i kącik ciekawy i kącik humorystyczny.

Cena pojedynczego numeru 20 gr. to niżej kosztu; możliwa li tylko przy wielkim nakładzie drukowanych egzemplarzy.

I dlatego wszystkie sklepy księgarnie katolickie i kioski proszone są o bezinteresowną sprzedaż „Jutrzenki”.

Wszelkie zgłoszenia się o prenumeratę, artykuły i informacje Redakcja uprasza kierować pod adresem **Lipowa 49 (Plebanja) tel. Nr. 73.**

Rok II.

Sierpień 1930 r.

Nr. 6.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK

informacyjno - religijny.



Roczna prenumerata 2 zł.

Numer pojedynczy 20 gr.

TREŚĆ NUMERU:

1. Hymn Pracy (wiersz)
2. Przykład dla nas.
3. W szponach bolszewickich.
4. Dziwolągi w sztuce kościelnej.
5. Księdzu Jubilatowi Pawłowi Grzybowskiemu w hołdzie.
6. Mądre zdanie (wiersz)
7. Przykazania dla rodziców.
8. Łzy matek.
9. Triolet (wiersz)
10. Więcej ufności (wiersz)
11. Pójdziecie na bal?
12. Bajka nie bajka.
13. Kronika.
14. Wiadomości kościelne.
15. Trochę śmiechu bez grzechu.
16. Rzeczy ciekawe.
17. Co słychać w Rosji Sowieckiej.
18. Ofiary.
19. Intencja Kół Różańcowych na miesiąc sierpień.
20. Ogłoszenia.
21. Odpowiedź Redakcji.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 49. tel. 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz.**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11. — Obst. Nr. 201

W kancelarii parafjalnej

(Lipowa 49)

oraz w niedzielę i święta

przy kościele św. Rocha

są do nabycia:

Obrazki świętych fotograficzne pod szkłem szlifowanym, obrazki „fotoemalja” nietłukące się, ciemne i kolorowe, obrazki „fotoemalja” w passe-partout, zwłaszcza niezmiernie ładne św. Teresy.

Kropielniczki dębowe z wizerunkami świętych.

Wielki wybór świec woskowych, półwoskowych i ozdobnych.

Książki do nabożeństwa i śpiewniczki.

Różańce, medaliczki i inne dewocjalja

a wszystko to

po cenach możliwie najtańszych

z przeznaczeniem dochodu na budowę naszego kościoła.

PROSIMY O POPARCIE.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

HYMN PRACY.

*Dzięki Ci, Boże, iżś stworzył pracę,
żeś nam dozwolił umiłować trud,
bo wszystko mija i wszystko nas nuży,
jeno nie pracy, zawsze żywy cud!*

*O tak, człowiecze, gdy ci źle na świecie,
gdy ból się wwierca w serca twego głęb,
imaj się pracy rękoma drżącemi,
kop, bronuj, oraj, siecz rąb...*

*A ujrysz, praca ześle ukojenie,
ukojna cisza spowije twój duch,
ból twój umilknie, przycichnie cierpienie,
z ruchem wszechświata, gdy złączysz twój ruch!*

*Jeno nie gnuśniej! Gnuśnych troska łamie,
leniwym barkom cięży każdy krzyż,
a komu troska swoją ręką czarną
oczy przesłoni, ten nie spojrzy wzwyż.*

*Temu już trudno w niebo dźwignąć oczy,
trudno ku światłu zwrócić myśli lot,
ten się już sprzągnie z ziemią niewolniczo,
przyłgnie na zawsze do jej grzązkich błot.*

*Ukochaj pracę, ona swą potęgą,
życie ci zmieni w krótki, barwny sen,
wszystko przemija, ale praca twoja
buduje przyszłość, buduje świat ten.*

Marja Czeska-Mączyńska.

Przykład dla nas.

Malta jest dużą nawskroś katolicką wyspą należącą dziś do Anglików. Ewangelję św. zasiał na niej i ugruntował jeszcze św. Paweł Apostoł. Pierwszym jej biskupem był św. Publjusz, wymieniony w Dziejach Apostolskich. Malta więc jest pierwotną osadą kościołów Apostolskich i do dziś dnia prawo kościelne jest równocześnie jej prawem państwowem.

W r. 1922 na wniosek parlamentu został cały kraj poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Lecz nietylko jednorazowe poświęcenie sprowadza na ten mały kraik zdroje łask Zbawicielowych. Jednogłówną uchwałą Senatu przeszedł inny wniosek, poparty przez rząd, aby mianowicie parlament odmawiał akt poświęcenia całego kraju z początkiem każdego roku w celu otrzymania błogosławieństwa od Boskiego Serca. Odtąd urządza parlament z początkiem każdego roku wspaniałe nabożeństwo ku czci Bożego Serca, oddając równocześnie siebie i kraj cały w Jego szczególniejszą opiekę.

Dziwolągi w sztuce kościelnej.

Kościół nasz święty od najdawniejszych czasów troskę o zbawienie dusz łączył zawsze z troską o zdobycie i zachowanie prawdziwego piękna nietylko w sztuce architektonicznej i w rzeźbie, lecz i w śpiewie oraz muzyce. Znamienną jest rzeczą, iż z architekturą chrześcijańską szła zawsze aż do połowy XIX wieku równoległe, a zgodnie i architektura świecka. Ta jedność we współpracy stwarza style: nowoklasycyzy, gotyk, renesans i barok. Ta jedność wybudowała przepiękne Świątynie w powyższych stylach, tak piękne, iż współcześni z zazdrością przyglądają się budowlom wieków ubiegłych.

Od połowy XIX wieku rozpoczyna się upadek w architekturze. Architekci szukają nowych dróg architektonicznych. Tworzą w architekturze motywy secesyjne, kubizm i inne izmy, które starają się wprowadzić do Świątyń, a które prawdziwą sztuką nie są. Klasycznym tego przykładem była wystawa konkursowa projektów na kościół-pomnik św. Rocha, odbyta w r. 1926-m w pałacu Branickich w Białymstoku. Śmiało można rzec, iż z pośród 76 nadesłanych projektów najwyżej 10 miało charakter kościoła. Reszta—dziwolągi...

Takie dziwolągi zwłaszcza w rzeźbie, już niestety zostały wprowadzone i do naszych Świątyń w Białostocznym. Piękny kościół w Łapach został oszepecony kubistycznymi ławkami oraz figurami aniołów i figurą Chrystusa w wielkim ołtarzu. W kościele Farnym w Białymstoku w niedawno wykonanym ołtarzu postać Chrystusa na krzyżu jest zbyt szeroką w ramionach, natomiast zbyt wąską w biodrach. Bogaczyk, znany rzeźbiarz, na starość został niewolnikiem mody...

A w architekturze? Oto olbrzymi gmach kościoła Serca Jezusowego w Wilnie na t. zw. Pohulance ma dźwigać w krzyżowaniu naw olbrzymią postać Chrystusa, stanowiącą jednocześnie i kopułę główną z oknami we fałdach sukni Chrystusowej... Boże mój, jakże to razi uczucie estetyczne i etyczne! Dlaczego nie wrócić do pierwotnego projektu ś. p. architekty Wiwulskiego?

Lecz na szczęście widzimy, iż wszelkie motywy secesyjne w architekturze kościelnej powoli przechodzą do przeszłości. Kontakt z przeszłością i tradycją zostaje nawiązany na nowo, a dowodem tego to ostatnia odbyta wystawa projektów architektonicznych Świątyni Opatrzności w Warszawie: prawie wszystkie projekty mają charakter Świątyń katolickich. A to już jest wielki krok naprzód!

A więc trzeba z żywymi naprzód iść. A wykorzystując zdobycze wiedzy, jak żelbeton, centralne ogrzewanie i t. d., baczyć pilnie by charakter Świątyni, tego Domu Bożego, został zachowany bezwzględnie. Zaś z kubizmem wara od Świątyń naszych, bo kubizm—to pseudosztuka..., a więc brzydota.

Ks. A. Abramowicz.

Ks. St. SZYROKI M. S. T.

W szponach bolszewickich.

(Ciąg dalszy)

Zabijanie wężniów i wysyłanie do Rosji.

Zamordowanie ks. Knobelndorfa.

Czerezwycajka w związku z wypadkami na froncie zaczęła niezmiernie usilnie pracować, zdradzając niezwykłą nerwowość. Badanie więźniów, których dopływ do więzień białostockich ustał, odbywało się dzień i noc,

Księdzu Jubilatowi Pawłowi Grzybowskiemu w hołdzie.

Wyjątkowo obfity rok na księży Jubilatów w naszym Białostockim dekanacie. Obchodziliśmy tak jeszcze niedawno uroczystości Jubileuszowe Księży kanoników Aleksandra Chodyko i Adama Abramowicza, a już na dzień piątego sierpnia parafia Starosielska szykuje się do godnego obchodu uroczystości Jubileuszowych swego dostojnego pasterza Ks. Pawła Grzybowskiego. Naszym więc przero obowiązkem jest skreślić pokrótce Jego curriculum vitae i uwypuklić chociaż parę stron tej pięknej Jego duszy kapłańskiej.

Ks. Paweł Grzybowski urodził się w Rosji w m. Wielkie-Łuki gubernji Pskowskiej. Ojciec Jego zajmował urząd nadleśniczego lasów państwowych. Był jedynakiem. Miał matkę wyjątkowych zalet charakteru. Była kobietą wielkiej wiary i doskonałą polką. Zawdzięczając jej właśnie nie zginął w morzu rosyjskiem dla wiary i ojczyzny.

W 26 roku życia wstępuje do Seminarjum Duchownego w Wilnie. W r. 1905 zostaje wyświęcony na kapłana. Pierwsza placówka Jego pracy wikaryuszowskiej,—to Fara Grodzieńska. Po dłuższym tam pobycie zostaje wyznaczony na proboszcza do Krypna gdzie odnawia kościół i buduje piękną plebanję. Następnie przejeżdża na proboszcza i prekta do m. Starosielc w którym pozostaje do chwili obecnej

Za okupacji niemieckiej organizuje Związek Młodzieży Polskiej t. zw. „Zuchów” za co Niemcy wywożą Go do

Partje za partjami szły do Rosji na wygnanie, mniej rozstrzeliwano, a jeszcze mniej wypuszczano zupełnie na wolność. Z księży został uwolniony tylko ksiądz Oleszczuk, proboszcz Suraski, na skutek energicznego starania parafjan.

Proboszcz z Pietkowa ks. Roszkowski został skazany na wygnanie do Smoleńska, lecz będąc bardzo wątłego zdrowia, zemdlął i upadł w drodze, poczem konwój bolszewicki, poturbowawszy go, odwiózł do szpitala do Białegostoku. Ja i ks. Knobelsdorf, proboszcz Żuprański, pozostawaliśmy nadal w więzieniu, lecz już nie długo. Pewnego poranku jeden z naszych współtowarzyszów w więzieniu, p. Józefowicz, mieszkaniec Białegostoku, obudziwszy się ze snu, zaczął składać manatki i szykować się do drogi. Na nasze zapytanie, co to ma znaczyć, odpowiada bez wahania: „już

Fuldy, gdzie przebywa w klasztorze Bernardyńskim aż do rewolucji niemieckiej. Zaledwie wraca do swego Krypna, i zaledwie po 10-dniowym opuszczeniu przez Niemców Białegostoku wojska niemieckie (Soldaten Rad) zpowrotem zajmują Białystok, a już ks. Grzybowskiego Niemcy aresztują znowu i osadzają w więzieniu Białostockim, gdzie przebywa aż do całkowitego usunięcia się Niemców z Białostocznicy.

Przepiękną cechą naszego Jubilata,—to Jego głębokie umiłowanie dziatwy. Od lat 25 jest tej dziatwy powiernikiem, doradcą, wychowawcą i ojcem. Iluż młodzieży z pod Jego opieki wyszło na zacnych i dzielnych ludzi i dobrych katolików. A następnie budującą wprost jest Jego troska o losy kościoła świętego, którego jest wiernym sługą, tudzież Jego bezinteresowność wybitna. To też nic dziwnego, że ludzie szlachetni otaczają Go szacunkiem dużym i czcią głęboką.

Redakcja „Jutrzenki Białostockiej” jest wielce szczęśliwą, iż ma zaszczyt złożyć Ci Dostojny Jubilacie wyrazy głębokiej czci i wiązankę najlepszych życzeń: abyś doczekał się brylantowych godów swego kapłaństwa w łasce u Boga i u ludzi... oraz w dobrym zdrowiu i pomyślności. Ad multos felicesque annos!!!

MĄDRE ZDANIA.

Hańba temu, co potwarze szerzy.

Hańba i temu, co potwarzom wierzy.

Odyniec.

Niedoleżny tylko upada, niedoleżnemu
tylko tu biada.

A wieczny tryumf i chwała wytrwałym
i dzielnym.

Kornel Ujejski.

więcej tu nocować nie będę”. Posypały się niewinne dowcipy i życzenia szczęśliwej podróży, lecz pan Józefowicz twierdził swoje. Aż oto tegoż akurat w południe zjawia się do więzienia czerezwyczajka i zaczyna segregować więźniów. Z celi, w której siedziałem zostali wydzieleni: ksiądz Knobelsdorf i p. Jarosławski, prezes kooperatawy robotników chrześcijańskich. Ogółem zostało wydzielonych 16 osób. Zaprowadzono ich do osobnej celi i zamknięto. Potem nas resztę wszystkich więźniów, ogółem 186 osób, wyprowadzono na ulicę, ustawiono w czwórki i pod strażą 8-miu uzbrojonych czerwonołwardzistów poprowadzono szosą w stronę Wasilkowa. Opuszczaliśmy Białystok wśród płaczu

Przykazania dla rodziców.

Pamiętaj, że:

1. Dziecko naśladuje postępowanie dorosłych.
2. Kłamię, jeżeli ty kłamiesz; używa ordynarnych wyrazów, jeżeli ty je używasz.
3. Często dziecko kłamie i oszukuje tylko dlatego, że się boi kary.
4. Bicie niszczy w dziecku szczerłość i ambicję.
5. Stanowczość i powaga skuteczniej na dzieci działają, niż bicie i zbytnia surowość.
6. Miłość i zaufanie, okazywane dziecku, zasiewają w jego duszy ufność i szczerłość.
7. Dziecko odpłaca miłością za miłość, ufnością za ufność, urazą i niechęcią za złość i niesprawiedliwość.

Pamiętaj, że:

1. Na jedno dziecko, karmione piersią, umiera dziesięć karmionych flaszka.
2. Każda kropla mleka malczynego daje niemowlęciu zdrowie i siły do zwalczania chorób.
3. Jeśli chcesz mieć zdrowe dziecko, zapisz się do Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem.
4. Tylko zdrowi rodzice mogą wydać na świat zdrowe dzieci.
5. Światło słoneczne jest koniecznym warunkiem, aby dziecko było zdrowe i wesole.
6. W brudzie gnieźdzą się zarazki rozmaitych chorób.
7. Alkohol — trucizna dla starszych, śmierć dla niemowląt.

Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem.

i lamentu krewnych, znajomych i współczujących. Przed zachodem słońca byliśmy już koło Wasilkowa i na łące między rzeką Suprańską, a szosą, nocowaliśmy pod gołym niebem. Nigdy nie zapomnę, nie zapomną z pewnością i wszyscy inni moi współtowarzysze więzienia tej czułej opieki, jaką nas otoczyli mieszkańcy Wasilkowa. Przyszliśmy do tego miasteczka zgłodniałymi, a wyszliśmy nakarmieni, napojeni i nawet obładowani zapasami żywności na dalszą podróż. Niech wam, kochani Wasilkowcy, Bóg stokrotnie zapłaci za wasze dobre serca.

Od samego wschodu słońca zaczęli nas odwiedzać białostoczanie, od których dowiedzieliśmy się, że 16-tu wydzielonych wczoraj z pośród nas więźniów, w tej liczbie i księdza Knobelsdorfa, zamordowano w haniebnym sposób między warszawskim torem kolejowym, a obwodową szosą, z północnej strony miasta.

C. d. n.

Łzy matek.

„Kto przy kościele i granicy stoi, ten się prócz Boga niczego nie boi”—powiedział nasz wielki poeta XIX wieku Wincenty Pol.

I rzeczywiście, jeżeli zagłębimy się w karty historii naszego narodu, ileż tam pięknych czynów znajdziemy, ile bohaterstwa wśród naszych rycerzy!

Odnaczali się oni nie tylko walecznością znaną w szerokim świecie, ale może silniej jeszcze umiłowaniem wiary i świętych idei katolicyzmu.

Cechowało ich głębokie poddanie się woli Bożej, której zawdzięczali wszystko, a więc: zwycięstwo odniesione nad wrogiem, czy nawet klęska której doznali. Znać Bóg tak chciał mawiali zazwyczaj wodzowie i wiodac na bój szeregi żołnierzy obok tarczy i miecza, bronią ich był różaniec z którym nie rozstawali się nigdy, lub ryngraf z wizerunkiem Matki Bożej.

Teraz, kiedy to piszę, przesuwa się przed oczyma duszy mojej, tysiące rycerzy Jagiellowych, tysiące bohaterów z pod Grunwaldu, kiedy rzucali się w wir walki z pieśnią na ustach „Bogarodzico”... lub z głośnym szepem „Zdrowaś Marja”...

Albo nasz sławny Jan III ów lew niezwyciężony, bicz na bisurmany, jak sam siebie nazywa, nie przypisuje zwycięstwo sobie, tylko mówi, że „Bóg zwyciężył”. Wiele, wiele mamy takich jasnych postaci wśród naszych wojowników!

Wspomnijmy i te szare rzesze powstańcze, które nie nosiły wyłogów ni złota, które chodziły w lachmanach, zczerniałe i wychudłe z głodu i zimna, czy one wątpiły? Czy chwiała się ich wiara?

Przypatrzmy się, jak wśród nocy wichrowej i ponurej poprzedzającej bój śmiertelny, a beznadziejny, klęczy szara brać przed kapłanem, który na pniu usiadłszy rozgrzeżenia udziela...

Chyłą się z męczzone głowy przed potęgą Bożą i z piersi płomiennych bucha w niebo głos „Ojczyznę wolność racz nam wrócić Panie”!

I ta ubłagana, wywalczona, krwią męczeńską oblana powstała i patrzy wokoło, i poznać nie może: czy to są ci synowie, którzy walczyli o nią, czy to ci sami żołnierze? Gdzie tradycje wasze, gdzie cześć dla waszych ideałów, gdzie dusza wasza się podziela? Uciekły gdzieś pieśń religijne, wyśmiana modlitwa....

Dlaczego? dlaczego się to dzieje?

Kto winien zgorszeniu młodych dusz?

Przecież matka patrząc na syna, jak z dziecka stawał się młodzieńcem, starała się wpajać w jego duszę zasady Boże i gdy ze swojej opieki oddawała go do szeregów z drżącym sercem szeptała: dziecko bądź prawem... i jak dawniej przed laty wkładała mu na szyję medalik z wizerunkiem Pani Częstochowskiej lub Ostrobramskiej.

Lecz, cóż widząc za zmiana? Młodzieniec wraca z wojska ze zwichniętą wiarą, ze spaczonymi pojęciami! W jego słowach przebijają się drwiny ze świętych pojęć matki... a ona?

Cóż myśli, widząc że praca i ofiarność całego jej życia znieważona, że dusza jej syna stracona dla Boga i ona, matka poradzić nic nie może? Na to pytanie możecie odpowiedzieć wy, matki, które to przeżywacie i które wylewacie łzy złorzecząc sprawcom demoralizacji. Złorzeczą przewodnikom młodzieży w wojsku, wszystkim oficerom i podoficerom, tym bezpośrednim zwierzchnikom. Dlaczego nie pielęgnujecie cnót w duszach młodych, dlaczego krwawicie serca matek i łzy gorzkie wyciskacie z ich oczu?

Dlaczego plamicie chlubną przeszłość naszą, chlubną przeszłość wojsk naszych? Dlaczego każecie się nienawidzić?

Jakaż smutna i gorzka prawda...

Jednak łzy matek nie pójdą na marne, oby nie spadły na głowy tych którzy je wywołują, tych którzy sączą do dusz młodych truciznę niewiary i zepsucia....

Jedna z matek.

TRJOŁÉT

Niepostrzeżeni, niepoznani,
Po ziemi chodzą Pańscy słudzy,
Tak samo stopy cierń im rani,
Są jak my wszyscy, więc nieznani,
Patrzmy obojętnie na nich,
Bo są napozór, jako drudzy,
W tem życiu często niepoznani
Najwięksi święci, Pańscy słudzy.

Mary.

WIĘCEJ UFNOŚCI.

Nie rozdzierajcie ran własnych ludzie,
Choć się wam życie plecie w trudzie
Zmartwienia niosąc plon.

Walczcie zwycięsko też z rozpaczą,
Choć dusze wasze, oczy płaczą
Zwiastując szczęścia zgon.

Ufajcie mocno w zmartwychwstanie,
Choćby zaczęło się konanie,
Niech brzmi nadziei ton.

Pamiętać trzeba zawsze wszędzie,
Kto z Bogiem z tym Bóg także będzie,
Ostoją zawsze On.

Zgier.

Pójdziecie na bal?

— Kolego idziecie na bal? Będzie coś „pikantnego”.
Wszystkie prawie słuchaczki kupiły już bilety.

— Nie pójdę!

— Jakto? Nie pójdziecie? Dlaczego? Przecież stosunkowo nie drogo! A ubawimy się. Panie będą w tych strojach— wiecie dzisiejszych! I profesorowie mają być.

— Nie. Nie pójdę.

— Co się stało! Czy się gniewacie z kim?

— Tak gniewam się — sam na siebie! Nie pójdę, bo nie chcę przykładać paliwa do ognia, który i tak we mnie płonie.

— Nie rozumiem.

— Ech. Chcecie jaśniej. O zmysłowość chodzi, pożądlivość cielesną! Przecież po takim balu człowiek przez kilka tygodni chodzi jak opętany. Wre w nim krew i do grzechu pcha raz za razem.

— A cóżeście się kolego taki światobliwi naraz stali? Mnie się zdaje, że w tych rzeczach, to lepiej być takim „wytartym”. Pozwalać sobie, aż się wrażliwość stępi i basta.

— A potem co? Lepszych „kawałów” szukać, bo te już za słabe! Stępić, zagłuszyć sumienie. Ognikiem się stać w lakierkach i we fraku. Rozpuścić uperfumowanym. Tędy droga — nieprawda!?

— O, jaki — wyście dzisiaj kolego?

— No boście wyjechali z tem „świątobliwy”. To nie świątobliwość, to powinność każdego katolika, najwykleszego. Trzymać poządliwość w karbach. Uregulować według przykazań Bożych. Poządliwości nie usunie człowiek ze siebie. Zawsze jest i będzie... I im więcej się ją łaskocz, tem gwałtowniejszą się staje i człowieka niewolnikiem swoim czyni.

— Wiecie kolego, że mi się podobacie! Nie pójdziecie wy, to i ja nie pójdę. Dopiero się matka moja ucieszy. Od początku karnawału prosi mnie i napomina, żebym nie szedł. Więc nie pójdę! Ale za to proszę was, przyjdźcie do mnie w ów wieczór, tak około ósmej. Urządzimy sobie kolacyjkę, taką sutszą. Dobrze?

— Dobrze! Brawo kolego!

--- P.

Bajka nie bajka.

Pewien bardzo biedny człowiek, wiecznie głodny i obdarty, mając całego majątku jedną gęś tylko, zabił ją upiekł i możnemu panu w podarunku niesie, a przytem tak rozmyśla:

— Jak ją weźmie i mnie nic nie da, to i tak nie wiele stracę. A może też ulituję się nad moją biedą i zechce wspomóc mnie trochę.

Pan się z daru ucieszył.

— Wiesz ty co—rzecze biedakowi—zjemy tę gęś wszyscy razem, ale ty ją podziel, tylko sprawiedliwie.

Bierze chłop nóż i dzieli: — Panu główka, bo pan rodziny całej głowa: pani ogonek, bo się w sukniach ogoniasłych snuje po domach. Dwom synom po nóżce, bo chodzili kiedyś temi ścieżkami, po których ojciec sam dotąd chodzi za gospodarstwem, dwom córkom po skrzydełku, żeby prędko porosły i zamaż z domu wyleciały, a ojcu nie kłopotaly głowy. A reszta—dodaje, garnąc gęś ku sobie—dla mnie będzie, bom najgłodniejszy.

Czym bez krzywdy podzielił.

— Bez krzywdy, mój bracie, a żeś i mądry i sprawiedliwy, wspomogę cię jeszcze.

To rzekłszy, kazał pan biedakowi zboża wydać z gumna, krówkę i prosiaka dołożyć. Więc też ubogi wieśniak z radością powrócił do chałupy.

Dywiedziawszy się o tem, sąsiad jego, bogaty a zazdrosny, zarzął pięć gęsi, upiekł je i panu niesie, tak sobie medytując:

— Ile ja za nie dostanę. Jeśli ten oberwaniec za jedną gęś krowę i prosiaka przyniósł do chaty, to mi się chyba w przydatku jeszcze stado owiec i koników para należy.

Wziął pan owe pięć gęsi, podziękował i prawi:

— No, teraz mi je podziel, żeby krzywdy nikomu nie było.

Chłop drapie się w głowę:

— Żebym ich miał siedem, tobym wnet dał radę, ale piątki tej nijak podzielić nie mogę.

— To mi swego sąsiada zawołaj on pewno temu podał. Idzie więc znów ów biedny chłopina do dworu.

Pomyślał chwilę a potem dzielić zaczyna:

— Pan, pani i jedna gąska — to troje. Synowie obaj i gęś — to znów troje. Córki obie i gęś — też troje. Bez krzywdy i urazy, ja i dwie gąski — to także trójka. Cóż panie czym sprawiedliwie podzielił?

Pan się z tego podziału uśmieł serdecznie i za dowcip chudzinę pochwalił, a onego bogatego sąsiada z kwitkiem odprawił, bo głupi był i zawistny.

KRONIKA.

— W dniu 16 lipca objął urządowanie nowy Włodarz naszego województwa p. Zyndram Kościalkoyski. Nowemu Wojewodzie życzymy: aby skutecznie strzegł polskości we wschodnich rubieżach swego województwa, aby nie dopuścił do zrealizowania często krzywdzących uchwał przez supremację większości mniejszościowej w Radzie miasta Białegostoku i aby raczył ustosunkować się przychylnie a życzliwie na wzór swego Dostojnego poprzednika JWP. K. Kirsta, do potrzeb w niezmiernie ciężkich warunków budowania nowej świątyni-pomnika ku chwale wolnej a niepodległej Ojczyzny.

— Jak wiadomo naszym czytelnikom pod przewodnictwem ks. Dziekana Aleksandra Chodyki powstał w Białymstoku Komitet Obchodu Uczczenia Ofiar Mordu Bolszewickiego w 1920 r. który ma za zadanie w dziesiątą rocznicę ich tragicznej śmierci wznieść pomnik na miejscu stracenia. Przygotowawcza praca dobiega końca, wszystkie formalności związane z budową pomnika zostały już załatwione, przeto spodziewać się należy, że budowa rychło już zostanie rozpoczęta. Koszta budowy pomnika pokryją dobrowolne ofiary społeczeństwa białostockiego.

Zaznaczyć należy, iż w gronie ofiar pomordowanych był ś. p. ks. Ryszard Knobelzdorf dawny proboszcz Sużański.

Komitetowi życzymy by szlachetne jego zamiary zrealizowały się jak najprędzej.

— Ks. Kan. Aleksander Chodyko, Dziekan Białostocki, wyjechał na wypoczynek zdrowotny do Truskawca; powraca w połowie sierpnia.

— Ks. Edward Mikołajun długoletni, a wielce zasłużony prefekt najpierw Seminarjum Nauczycielskiego a następnie Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta w Białymstoku, porzuca dotychczasowe swoje odpowiedzialne stanowisko prefekta. Oczekiwane są kilka przesunięć na tych stanowiskach w naszym mieście.

— Ks. Ignacy Cyraski, proboszcz Dobrzyńewski, w celu ratowania swych chorych nóg wyjechał do Buska. W pracy duszpasterskiej zamienia go kapłan z Diecezji Płockiej.

— Uroczystość św. Rocha na naszym świętem wzgórzu na wzór lat ubiegłych odbędzie się w niedzielę dnia 17 sierpnia. Msze św. odprawiane będą od wczesnego rana. Wotywa o godz. 9 min. 30, suma zaś o godzinie 11 min. 30. Nieszpory o godzinie 4-ej będą odprawione z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu. Prosimy o najliczniejszy udział w naszej dorocznej uroczystości.

— W dniu 2 lipca b. r. powrócił z Rzymu po dwuletnich studiach na Uniwersytecie św. Apolinarego ze stopniem licencyjata prawa kanonicznego ks. Walerjan Sześciuk. Redakcja „Jutrzenki” oraz parafia swemu dawnemu ukochanemu wikaremu składają niniejszem swe powinszowania, tudzież życzenia dalszej i tem bardziej owocnej pracy dla dobra świętego Kościoła.

— Dowiadujemy się, iż w dniu 20 i 21 sierpnia r. b. odbędzie się na plebanji Fary Grodzieńskiej zjazd tych wszystkich księży, którzy za czasów carskiej cierpieli w obronie wiary i polskości na terenie Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny.

Komitet organizacyjny prosi. Przewielebnych Księży o zgłoszenie na ręce sekretarza komitetu ks. kan. Sperskiego współudziału swego w projektowanym zjeździe oraz i dla zapewnienia im pomieszczenia na czas trwania zjazdu.

— W połowie lipca przystąpiliśmy do zakładania fundamentów pod galerię, która będzie okalać duży dziedzińec przedkościelny, a który pomieścić będzie mógł przeszło pięć tysięcy wiernych. Jednocześnie dość forsownie posu-

wamy się z budową tak kosztownej wieży żelbetonowej, oraz wewnętrznych filarów żelazobetonowych świątyni.

Wielkim plusem przy budowie jest to, iż mamy pod dostatkiem żwiru tuż we wzgórzu św. Rocha. Napotykanie przy kopaniu fundamentów szczątki zmarłych ze czią natchmiast są przenoszone i składane do specjalnej krypty-grobowca znajdującego się we wnętrzu nowobudowanej świątyni. W tym jeszcze sezonie budowlanym do chwili obecnej potrafiliśmy wydać i zdobyć na hudowę świątyni przeszło dziewięćdziesiąt tysięcy złotych i zatrudnić przeszło pięćdziesiąt robotników bezrobotnych dziennie. Za co niech będzie Bogu Chwała a ludziom tak wielce ofiarnym cześć!

— **Zasiłki na cele budownictwa kościelnego.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w piśmie do Pana Wojewody w Białymstoku z dnia 28 kwietnia 1930 r. Nr. 1598, podało do wiadomości ogólnej, że na koszt budownictwa kościelnego Państwo wydaje rocznie zgórą 2 miliony złotych.

Wiadomość powyższą p. Wojewoda w Białymstoku za pośrednictwem Starostwa powiatowego zakomunikował wszystkim urzędom gminnym, celem poinformowania najszerszych warstw ludności katolickiej i duchowieństwa parafjalnego.

Po sprawdzeniu w Kurji Archidiecezjalnej Wileńskiej możemy powiadomić naszych czytelników, że Archidiecezja Wileńska na koszt budownictwa kościelnego w roku bieżącym nie otrzymała grosza żadnego, wobec czego wiadomości podawane przez władzę nie są zgodne z rzeczywistością.

— W dniu 19 lipca w dniu św. Wincentego á Paulo grono Pań konferencji charytatywnych na cześć swego patrona wysłuchało mszy św. w kościele św. Rocha, zaś w kościele Farnym, jako patrona nie tylko konferencji, lecz i patrona kościoła, odprawioną została w dniu 20 lipca rb. uroczysta Msza św. z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu przez księdza Aleksandra Krzyżanowskiego. Słowo Boże o wielkim dziele miłosierdzia św. Wincentego á Paulo wygłosił ks. kan. Adam Abramowicz.

Wiadomości Kościelne.

— **Wielkie trzęsienie ziemi we Włoszech.** Dnia 24 lipca nawiedziło Włochy wielkie trzęsienie ziemi, tem groźniejsze że nastąpiło niespodziewanie w nocy kiedy wszyscy mieszkańcy spali. Kilka miast zostały zupełnie zniszczo-

nych. Ludzie porzucali swe domostwa i nocują w polu. Dodychczas wydobyto 2278 zabitych i 4264 rannych. Kilka kościołów, w tem katedra Villa Nowa zostały zburzone.

Z pod gruzów kościoła w Montecalvo wydobyto zwłoki miejscowego proboszcza Calanduano.

We wszystkich świątyniach odbywają się modły błagalne o odwrócenie klęski.

Rozpacz ludności która w przeciągu jednej nocy straciła wszystko: krewnych, bliskich i domostwo nie ma granic.

— Parafia Rajgrodzka, diecezji Łomżyńskiej w roku bieżącym miała niezwykłą uroczystość. Oto ks. Prałat Henryk Tyszką obchodził rzadki jubileusz 50-lecia pracy kapłańskiej.

Uroczystość ta została połączona z Konferencją duchowieństwa dwóch dekanatów. Po Mszy św. celebrowanej przez Jubilata rozpoczęto obrady konferencyjne. Na wstępie w imieniu zebranego duchowieństwa przemówił ksiądz kanonik Krysiak składając Jubilatowi w dowód uznania za wyteżoną pracę dla dobra Kościoła złoty kielich. Po skończonej konferencji podejmował Jubilat gości u siebie obiadem.

— Jak powstały dzwony. Dzwony w świątyniach zaprowadziło dopiero chrześcijaństwo. Stały się one jakby dalszym ciągiem modlitwy ludzkiej, ich głos więc musiał być silny, dźwięczny, pięknym, metalicznym dźwiękiem. Najstarsze wiadomości o fabrykacji dzwonów pochodzą z Anglii z szóstego i siódmego wieku. Istnieją w czasach tych już dokładne przepisy, jak budować formy, w których spiż na dzwony ma być odlany, a więc miedź i cyny. Przepisy te, tak już były doskonałe, iż dzisiejszy sposób odlewania dzwonów niewiele od wskazówek, podawanych przed wiekami, odbiega.

— Czemu u nas inaczej? We Włoszech istnieje surowy zakaz drukowania po gazetach wiadomości, które mogłyby szkodzić moralności czytelników. Zakaz ten wydał premier Mussolini w trosce o zdrowie młodego pokolenia. Otóż jeden z dzienników, redagowany przez rodzzonego brata Mussoliniego, zamieścił świeżą wiadomość p. t. „Zasztylował narzeczoną i zabił się w obecności ojca” i — został (dziennik ten) natychmiast skonfiskowany. Bez względu na osobę redaktora!

Czyżby nie czas wprowadzić u nas coś podobnego? Brukowa prasa, wywlekająca podobne kawały i grająca na rozwydrzonej zmysłowości czytelników o nieśmiertelnych duszach... winna być już chyba poskromiona!

— Towarzystwo tanich broszur w Łomży. Potrzeba jest matką wynalazków. Gdy się przekonano, że wieś zalewa fala pism, broszur i ulotek wrogich dla kościoła, a niejednokrotnie i dla Polski, grono osób pomyślało o przeciwdziałaniu temu.

Dzięki inicjatywie i poparciu JE. Ks. Biskupa Łomskiego powstały komitet zdołał już wydać trzy broszurki 16—29 stronicowe w cenie po 5 groszy, które w 25-tysiącach rozeszły się w ciągu paru tygodni po parafjach. Aktualne tematy jak: rozmowa o wyborach, czy katolik może być wyzwoleniec, czy katolik może być hodowcem, o Konkordacie i t. p., łatwy sposób ujęcia i niska cena wpływają na duży ich popyt.

Podobne wydawnictwo istnieje w Płocku p. n. „Dobra Prasa”.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— W kasie chorych. Pani! Pan, wrywa mi już trzeci ząb z przodu, gdy mnie boli ząb trzonowy.

— To nic. Po kolei dojdziemy i do zębów trzonowych.

— Słusznie. Służący: Proszę pana, jakiś pan przyszedł i chce widzieć się z panem.

Pan: Powiedz mu, by zajął miejsce na krześle i poczekał.

Służący: Kiedy, proszę pana, on mówi, że chce zająć wszystkie krzesła!

Abram poucza swego syna:

Chodź wśród ludzi i badaj ich życiowe racje,
Patrz, gdzie zrobić zajęcie, a gdzie licytacje.
Miej zawsze w pamięci to w życiowym boju:
Gdy ci swój krzywdę zrobił, to mścił się na goju.
Z rąk rób dobry użytek, bo to rzecz nie licha:
Prawa niechaj przyciąga, lewa niech odpycha.
Nie ryzykuj zanadto, byś nie zrobił krachu,
Bo lepszy jest grosz w garści, niż złoty na dachu.

— Skutki rzemiosła. Taka jestem rozżalona: Narzeczony Jadzi jest znacznie dla niej czulszy, niż ty dla mnie! On do niej ciągle mówi: mój klejnocie, moja perełko!...

— To dlatego, moje dziecko, że on jest jubilerem, ja zaś mam sklep z serem.

— Tani pasażer. Ile kosztuje na dworzec?

— Pięć złotych.

— A rzeczy?

— Za rzeczy nie liczę.

— To proszę zawieść moje rzeczy, a ja pójde pieszo.

W szkole. Nauczyciel: Syn pański jest słaby w rachunkach. To pewnie rodzinne.

Ojciec: (kupiec z zawodu): Niechno pan profesor spróbuje coś kupić...

Nauczyciel: Dlaczego ryby nie wydają żadnego głosu? jak ci się zdaje Moryc?

Moryc: niech pan profesor spróbuje dać nurka i zaszpiwać we wodzie, to się nie będzie dziwować...

Zamiast mleka. Ależ zmiłujcie się!... krowa, którą od was wczoraj kupiłem, nie daje wcale mleka.

— Ale jest za to pocziwa i wierna jak pies.

Woli trąbę. Mąż:—Ach przestań już ryczeć!—Doprawdy wolałbym trąbę niż ciebie!

Żona:—Zwarjowałeś?! Przecież trąba jest głośniejsza odemnie.

Mąż:—Tak ale przynajmniej można ustnik odkręcić.

Rzeczy ciekawe.

— **Pochód szarańczy, która zatrzymuje pociągi.** Z Kairu donoszą, że Egipt jest zagrożony olbrzymim niebezpieczeństwem najścia szarańczy. Chmury szarańczy posuwają się od strony Palestyny i Transjordanji w kierunku doliny Nilu, oraz kanału Sueskiego. Są one tak gęste, że zatrzymują pociągi. Ze względu na niebywałe rozmiary grożącej klęski, rząd egipski przedsięwziął cały szereg środków zaradczych. Na cele walki z tą plagą wyasygnowano 50 tysięcy funtów. Wprowadzono ponownie niestosowany od wielu lat system robót przymusowych. Zmobilizowano specjalne eskadry lotnicze oraz oddziały, wyposażone w ogniomiotacze. 75.000 ludzi pracuje w Transjordanji dzień i noc gorączkowo w celu zwalczania plagi szarańczy. Według dotychczasowych obliczeń zniszczono 15.000 tonn tych szkodników oraz 200 tonn jaj szarańczych.

— **Zastój na kolejach.** Trudna sytuacja gospodarcza odbiła się i na kolejach: ruch się zmniejszył, kolej musi stosować oszczędności. Minister Kühn wydał zakaz przyjmowania nowego personelu, przyjęcie nowego urzędnika musi być zatwierdzone przez ministerstwo. Nakazano emerytować wszystkich mających pełną wyслугę lat, a nie przyjmować nowych.

— **Śmiertelna walka żołnierza z dzikiem.** Podczas obchodzenia odcinka granicznego Filipowo patrol Korpusu Ochrony Pogranicza zauważył w polskim lasku stado dużych dzików, które na widok ludzi rozbiegły się, kryjąc się w krzakach. Jeden z dzików rzucił się wprost na żołnierza, który użył broni i zranił dzika w głowę. Rozwścieczone zwierzę po raz drugi rzuciło się na żołnierza i niewątpliwie go szarpnęło kłębem, gdyby mu inny żołnierz nie przyszedł z pomocą, przebijając napastnika bagnietem. Zabity dzik waży około 4 i pół puda.

— **Tragedja na przejeździe kolejowym.** Na przejeździe kolejowym koło miasta Vina dei Mare, w Chile, w Ameryce Południowej najechał pociąg na autobus. 6 podróżnych zostało zabitych, 12 ciężko rannych.

— **Mrówki zjadły dziecko.** W jednej wiosce francuskiej wieśniaczka udała się ze swym dzieckiem do lasu na jagody, żeby dziecko nie przeszkadzało jej przy zbieraniu, położyła je pod drzewem. Gdy po upływie przeszło godziny powróciła do dziecka, zastała tylko siną bryłę ciała. Mrówki powpijały się maleństwu w usta, uszy, oczy i formalnie wyżarły ciało.

— **Dziwny sen.** W okolicy Salerno, we Włoszech, pewien rolnik od tygodnia widział we śnie szkielet, który zbliżał się doń z wyciągniętą ręką i mówił:

— „Jestem pochowany przed twoim domem. Wydobądź mnie z mego grobowca!”.

Pod wrażeniem snu rolnik te udał się do prof. Marzullo, prowadzącego prace wykopaliskowe na pobliskim cmentarzu z czasów przedchrystusowych i powiedział mu o swym śnie. Prof. Marzullo udał się na wskazane miejsce wraz z robotnikami i na głębokości metra istotnie odnaleziono grobowiec, ze szkieletem, doskonale zachowanym. Zdaniem prof. Marzullo, szkielet pochodzi z pierwszych wieków po Chrystusie.

Co słyszeć w Rosji Sowieckiej.

Bratobójcze walki na wsi sowieckiej. Jużemy nieraz pisaliśmy o tem, że wprowadzenie tak zwanej kolektywizacji (wspólnoty) gospodarstw rolnych na wsi napotyka na silny opór ze strony ludności włościańskiej, przyczem dochodzi nieraz do krwawych walk pomiędzy ludnością a władzą sowiecką.

Obecnie jesteście świadkami jeszcze gorszego zjawiska.

Na tej kolektywizacji zyskują jedynie ci włościanie, co nie posiadają żadnego mienia, najczęściej rozmaici awanturnicy i pijacy, którzy przepili i przehulali swój dobytek i radzi korzystać z cudzego; tracą natomiast ci wszyscy, co pracą i oszczędnością potrafili coś utrzymać pomimo bardzo ciężkich czasów.

Otóż ostatnio pomiędzy temi dwoma grupami ludności wiejskiej raz poraz dochodzi do krwawych walk bratobójczych, bo jedni bronią resztek swego mienia przed ostateczną zagładą, a drudzy idąc na rękę władz sowieckich starają się im wszystko zabrać i włączyć do kolektywów. Straszne zjawisko!

Ku rozwadze! Dopesze doniosły, że z okazji „święta” proletariatu odbyło się w Kijowie wielkie przyjęcie dla 600 bezbożników moskiewskich, którzy tu przybyli w gościnę. Recepcja miała charakter wielkiej manifestacji antyreligijnej i zakończyła się balem w katedrze św. Włodzimierza.

W dziejach prześladowań religii nie pierwszy to wypadek bezszczęszenia świątyń.

Prasa francuska przypomina, że mija lat 150 jak można było czytać na murach katedry w Metz: „Ogłasza się licytację na podnajem tego gmachu na składy zboża lub gospodę”.

Lecz spłynęła fala rewolucji francuskiej, a katedra stoi niewzruszona i odprawia się w niej nabożeństwo.

Gdyby pionierzy rewolucji zdolni byli do poważniejszych refleksyj, gdyby umysłów ich nie zaciemniała niemądra doktryna, dostrzegliby całą śmieszność i bezowocność swych czynów, stwierdzoną już przez niejednego fakt w historii.

Pośród wieków niejedną raz fale burz wdzierały się na stopnie Kościoła katolickiego, grożąc mu zagładą. A Kościół ostał się niewzruszony i z całym spokojem spogląda z wysokości swego boskiego posłannictwa na daremne wysiłki swych wrogów, szamocących się w bezsilnej złości.

Zamiast wolności nędza i ucisk. Naczelnik banku bolszewickiego w Paryżu Krukow porzucił dobrą posadę i zerwał z ustrojem komunistycznym. Od 25-ciu lat należał on do rosyjskich związków rewolucyjnych. Dziś poznał, że komunizm daje ludziom tylko nędzę i ucisk.

— **Tajemniczy płacz dziecka w zbezczeszczonej cerkwi.** W dawnej szwedzkiej kolonii na północy Rosji Altschwendorf, której mieszkańcy uciekli z powrotem do Szwecji, bolszewicy zamienili cerkiew miejscową na kino. Nikt jednak z komunistów, obecnych mieszkańców wioski, nie

ma odwagi chodzić do tego kina, gdyż w starej cerkwi... straszy. Słychać wyraźnie płaczące dziecko z miejsca, gdzie stał ołtarz, choć nic i nikogo nie widać. Dla uspokojenia ludności władze bolszewickie przeprowadziły ścisłą rewizję lokalu i ogłosiły, że nic podejrzanego nie znalazły... To wszakże bardziej jeszcze przerażało mieszkańców, bo mimo, że nic nie znaleziono, ciągle jednak słychać płaczące dziecko w cerkwi. Kino stoi nadal pustką.

OFIARY

na budujący się kościół w m-cu lipcu złożyli:

Pracownicy kolejowi:

Parowozowni	1000 zł.
Drużyn konduktorskich	222 zł. 90 gr.
Emeryci kolejowi	209 zł. 12 gr.
Kas biletowych i ekspedycji	52 zł. 38 gr.
Różnych wydziałów	35 zł. 61 gr.
Warsztaty kolejowe w Suwałkach	12 zł. 70 gr.
Pracownicy kolejowi z Łap	7 zł.

Razem 1539 zł. 71 gr.

Od Urzędników Województwa za czerwiec 220 zł. 50 gr., od Urzędników Województwa z lipiec 220 zł. 50 gr., od cechu rzeźniczo-masarskiego 100 zł., od państwa Czyścików 100 zł., zebrano przez p. Paulinę Müller z Dojlid 243 zł. 10 gr., Towarzystwo „Pomoc” z przedstawienia 150 zł., z kolonji Bacieczek 140 zł. 50 gr., od p. p. Sędziów i urzędników Sądów Okręgowego i Powiatowego 140 zł., zebrano przez Sulima z ulic Stołecznej, Sukiennej, św. Rocha i Równoległej 180 zł., od Franciszka Trzcińskiego z Ameryki 10 dolarów, od pracowników i funkcjonariuszy IV Komisariatu Policji Państwowej z okazji imienin Kierownika Komisariatu 72 zł., od Banku Gospodarstwa Krajowego 50 zł., z tacy kościelnej 90 zł., Arciszewska zebrała 50 zł., od p. D-ra Brodowicza 50 zł., od Komitetu Obchodu Jubileuszu Ks. Dziekana Chodyki 50 zł., z kółka róż. Sulimowej 40 zł., kółko róż. Maksimowiczowej 40 zł., kółko róż. Sosnowskiej 30 zł., od Urzędników Banku Polskiego 23 zł., od pracowników Urzędu Prokuratorskiego 15 zł., od robotników Elektrowni z okazji Jubileuszu Ks. Kan. 24 zł., od Józefa Karpowicz 20 zł., od Adama Jelenia 20 zł., od Bronisława Grygorczuka 36 zł., ze wsi Starosielec 32 zł., od Adama Kucharskiego 25 zł., od państwa Starzyńskich 25 zł., od kółka róż. Martynowskiej 25 zł., od Michasia, Józefa

i Franciszki Biegańskich, Tomasza i Bolesława Cudowskich i Grzesiaków 18 zł., od pracown. Urzędu akcyz i monop. 12 od Anny Bohojło i sąsiadek 12 zł., od Jana Szczygielskiego 6 zł. 60 gr.

Po 10 zł. ofiarowali: Jadwiga Kruszevska, Rutkowska, Walter, Radziszewska, Marjanna Makarczyk, Franciszek Gumieny i Bronisława Krawczyk.

Po 5 zł. ofiarowali: Helena Śliżewska, Stefania Borowska, Stanisław Zabłocki, kółko róż. Sałatowskiej, Jan Franczek, Paulina Stankiewicz i Kazimiera Jaworowska.

Intencja dla kółek różańc. na m-c sierpień.

Żniwa w pełni. Niestrudzony sierp w sierpniu dokonczy podcinać resztki zbóż rozmaitych. Z jaką radością ludź Boży zbiera owoce swych prac, zabiegów, kłopotów i trosk! Zaiste zasiewali we łzach, a zbierają w weselu i radości. Jakże to wszystko jest podobne do życia które bardzo często idzie jak po grudzie. Błogosławiony który nie bacząc na to, a zapatrzonej w krzyż Chrystusa, dźwiga swój pług życia aż do żniwa, by weselić się z Tym, który przygotował obfite owoce żniwne w Niebie.

Intencja więc różańcowa na m-c sierpień będzie: Nigdy nie przestraszać się bólem, niedolą i cierpieniem, jeno tylko nie opuszczać modlitwy i rąk, a napewno przyjdą dla nas obfite żniwa: smutek w radość się odmieni.

OGŁOSZENIA.

Organista rutynowany, dobry muzyk, znający się na prowadzeniu kancelarii poszukuje od sierpnia posady. Łaskawe oferty kierować do p. Organisty Matulewicz. w Białymstoku.

Pozostawioną w czasie pielgrzymki do Częstochowy w drodze powrotnej w wagonie figurkę Matki Boskiej odebrać można w kancelarii parafjalnej św. Rocha (Lipowa 49).

Odpowiedź Redakcji: WP. Wac. Dud. Dziękujemy. Wydrukujemy w następnym numerze.

Prosimy o dalszą współpracę.

MAGAZYN OBUWIA Stanisława Młynczyka Jun.

ul. Lipowa 26.

Poleca na sezon wiosenny wszelkiego rodzaju obuwie
męskie, damskie i dzieciinne
po cenach dostępnych.

DLACZEGO nie skorzystać z nadarzającej się okazji zdobycia dobrobytu i bogactwa?

Dlaczego nie kupić los Loterii Państwowej?

Największa wygrana zł. 750.000.

Co drugi los wygrywał Cena losu 40 zł. 1/4 losu zł. 10.

Losy są do nabycia w k. lekturze Stanisława Homana

Białystok, Rynek Kościuszki 5, tel. 5-87.

„JUTRZENKĘ”

można nabyć

we wszystkich sklepach

„ZJEDNOCZENIA”

W KSIĘGARNI NAUCZYCIELSKIEJ

(ul. Kilińskiego)

w sklepie p. MŁYŃCZYKA Jun. (ul. Lipowa)

i w kioskach chrześcijańskich koło
== miejscowych kościołów. ==